

WESOŁE ABC

Pół czarnej

Pół czarnej.

Dwa niewinne słowa.

Dla wielu nawet niezrozumiałe.

A jakie potężne możliwości są ukryte w tej magicznej nazwie.

Za szybami eleganckich kawiarni siedzą piękne panie i wytworni panowie. Pochylają się z wdziękiem nad stolikiem i cedzą niedbale napój z zamorskich nasion. Atmosfera wykintu i zbytku. Powabne uśmiechy, zalotne spojrzenia, uprzejme słowa.

Ach! Gdyby zdobyć pięćdziesiąt groszy!

Wejść z podniesioną głową do przybytku wykintu i przepychu, usiąść śmiało na pluszu kanapki i zbliżającego się, jak do intruza, kelnera zaskoczyć triumfalnym:

— Pół czarnej.

Zegnij się w ukłon i cofnij bezzilnie. Już cię nie złapie za kółko i nie wyprowadzi za drzwi. Zmiażdżyły go te zwycięskie słowa. Za jedne pięćdziesiąt

Twoich uszu dobiega namiętny szept:

— Tylko się spojrzysz jeszcze na te malpe... Taki ci skandal urządzi, że ci się odechce...

Oglądasz się dyskretnie. To majestatyczna brunetka ostrzega swego towarzysza, patrząc mu miłośnicie w oczy. Na stoliku przed nimi stoi pół czarnej.

Jednocześnie słyszysz z lewej strony ironiczne uwagi:

— E, to jakaś frajer. Nawet na północzochy by ci nie dał. Zobacz, jak wywatowany...

— To ten, zdaje się, co go z Julką w środę capneli...

Z zażenowaniem stwierdzisz, że przedmiotem zainteresowania dwu czarujących blondynek jest twoja skromna osoba.

Pół czarnej, na które właśnie oczekują, daje im prawo do wydawania o tobie sądów i krzywdzącej opinii. Nim zdążasz zająć wobec tego jaskrawego nieporozumienia jakieś stanowisko, ogłuszy cię rozpaczliwy okrzyk sąsiada z przeciwka:

Na szczęście nie będzie to ogłos pogromu, ani rzezi rytualnej. To dwaj finansisci omawiają obroty giełdowe.

Tymczasem kelner postawi przed tobą pół czarnej. Przy tej okazji chłapię ci na ramię cennym płynem, zmniejszając złośliwie twoje możliwości konsumcyjne. Z gorzkim westchnieniem zeskrobiesz ze szklanki kożuszek po białej kawie, potem wytrzesz z łyżeczki ślady jakiegoś wiedeńskiego i wysypawszy do kawy, pomieszaną z okuchami ciastek, cukier, pociągniesz łyk letniej, mętnej cieczy.

Po minucie siedzisz już w otoczeniu kilkunastu osób. To znajomi, którzy dostrzegli cię przez szybę w oknie i, korzystając ze wspaniałej okazji, przybiegli poczytać gazety przy twoim stoliku. Twoje pół czarnej jest dla nich wszystkich legitymacją.

— My razem, — mówią do kelnera, który ze śle tają nienawistą odchodzi bezradnie.

Rozmaitości

MIEDZY WARJATAMI

— Zgadnij Feluś, co trzymam w ręku?

— Tramwaj elektryczny!

— Ee, nieładnie podglądać. (r)

— Kto wymyślił większą cyfrę? — pyta warjat kolegę.

— Pięć.

— Wygrałeś, ja pomyślałem o trójce. (r)

Dwóch warjatów wybrało się do restauracji. Zamówili homara i befszytk. Po przyniesieniu dań przez kelnera, jeden z nich kładzie sobie homara na głowę.

— Co robisz? — pyta go kolega.

— A, przepraszam cię. Myślałem, że to szpinak. (r)

NA KOMISJI POBOROWEJ

Srul Pistolet udaje głuchego i na każde pytanie, zamiast odpowiedzieć, przykładą rękę do ucha, pokazując, że nic nie słyszy.

Lekarz wojskowy poznał się na podstępnie i dla zdemaskowania symulanta, mówi:

— No, trudno, jak poborowy jest głuchy, to nie pójdzie do wojska.

— Moje uszanowanie, dziękuję pana doktora — odpowiada „głuchy”. (r)

Ajzyka Kurzalapkę pyta lekarz wojskowy, co mu dolega. Na pytanie o płucę, serce i żołądek poborowy odpowiada, że nic mu nie brakuje.

— No, to zdolny — decyduje lekarz.

— O, tego właśnie mi brakuje. (r)

WIDZIAŁ KSIĘCIA WALJI

— Wyobraź pan sobie, panie Cytrynka — mówi Apfelman, — widziałem wczoraj księcia Walji, przebranego za policjanta, jak regulował ruch na Gesiej.

— Co pan mówi, a jak wyglądał?

— Taki mały, łysy...

— To nie mógł być książę Walji, przecież on inaczej wygląda.

— Wiesz pan, i ja tak samo od razu sobie pomyślałem. Bo co by robił książę Walji na Gesiej? (r)

O ABISYNJI

— Słyszaleś, że negusa gorąco zapraszano, aby przyjechał do Polski?

— A on tu poco?

— Możeby Włosi ścigając go, wybudowali nam szosy, tak jak w Abisynji? (r)

— Dlaczego zmieniono linie autobusową „A bis” na „G”?

— Nie wiesz? Bo niema już Abisynji, a nie chciano drażnić tem ambasady włoskiej, gdy przed jej gmachem przejeżdżają te autobusy. (r)

ARYTMETYKA

— Ile litrów mleka daje pańska krowa?

— Osiem litrów dziennie.

— I co pan robi z tem mlekiem?

— Dwa litry wypijamy z żoną i dziećmi, a dwanaście litrów sprzedajemy. (t)

TAKSA

Pan się chce ożenić z moją najmłodszą córką? Upprzedzam pana, że najmłodsza córka otrzyma 15.000 zł. posagu, starsza 20.000, a najstarsza 45.000 zł.!

— A jeszcze starszej córki pan nie ma? (t)



ROZMOWA Z BANDYTĄ

— Pienędzy niestety nie mam, lecz tu naprzeciwko mieszka mój dobry znajomy, mogę pójść do niego i pożyczyć parę groszy.



PRZED OPERACJĄ

— Jeśli ja, panowie doktorzy, pod narkozą zacznę coś opowiadać o moim ubezpieczeniu na życie, to nie wiercie temu, panowie



PAN MŁODY

— O rety, trafiłem nie do tego kościoła.



Środki ostrożności, stosowane przez nocnego sprzedawcę.



SIŁA PRYZYWCZAJENIA

Girls i żebrak



Na ulicy mknę szary tłum, rzucając zawiste spojrzenia na wybrańców losu.

groszy jesteś panem sytuacji. Możesz teraz się poić swoim triumfem.

Drobiazgi

SPRYCIARZ

— Zamierzałem ożenić się z pewną arystokratką, ale nagle dowiedziałem się, że ona wydaje na swoje stroje ponad 50.000 zł. rocznie...

— I coś ty zrobił?

— Ożeniłem się z jej krawcową! (t)

SLABA PLEC

— Ojcie, dlaczego kobiety nazywają słabą plecią a mężczyzn — silną?

— Słaba pleć czasami staje się silną plecią, dzięki siabości silnej pleci do słabej... (t)

WŚRÓD ARCHITEKTÓW

— Dlaczego ten nasz kolega ma taki smutny wygląd?

— Nie dajnego, w nagrodę dostał mieszkanie w domu wybudowanym przez siebie! (t)

SZCZYT TAKTU

Wejść do łazienki i zobaczyć kąpielącą się damę, zawołać: — Ach! Przepraszam pana! (f)

PYTANIA DZIECI

Jaś wraca ze szkoły głęboko zamyślony. Ojciec prowadzi go za rękę — mały Jaś idzie milcząco. Nagle, już przed samą bramą, woła:

— Tatusiu.

— Co chłopcze?

— Dzisiaj w szkole, nauczyciel powiedział nam, że można po-

znać, czy jakiś chłopiec jest grzeczny, czy niegrzeczny, po tem jakim ma przyjaciół.

— Tak Jasie, jest nawet takie przysłowie: „Powiedz mi, kto jest twoim przyjacielem, a powiem ci, kim jesteś”

— No właśnie, i ja nie z tego nie rozumiem. Bo ja na przykład bardzo się lubię z Piotrusiem, chociaż on wcale nie jest grzecznym...

— I chociaż ty jesteś bardzo grzecznym i porządnym chłopcem.

— Więc czy ja jestem niegrzeczny, skoro bawię się z Piotrusiem, czy Piotruś jest grzeczny skoro bawi się ze mną? (f)

WDZIĘCZNOŚĆ

Przedział kolejowy zajmuje małżeństwo i samotny pan. Małżeństwo siedzi po jednej stronie przedziału, samotny pan po drugiej. Nagle pociąg gwałtownie zatrzymano. Wstrząs. Pasażerowie zlatują z ławek i wpadają na siebie.

Gdy już się wszystko uspokoiło, samotny pan całuje damę z przeciwka w rękę i mówi: — Dziękuję pani!

— Za co?

— Ze pani mąż niema rogów.

— Ależ...

— Bo gdyby miał, przebiłby mnie niemi nawskroś. (f)

Paradoksy

Paradoksem jest, jeżeli jasnowidz widzi przyszłość w ciemnych barwach.

— Jeżeli narzeczony dowiaduje się, że jego przyszła posiada przeszłość;

— Jeżeli cichy wspólnik, głośno się awanturuje.

— Jeżeli ludzie stają się bardziej zgryźliwi, im mniej mają zębów.

— Jeżeli ktoś wyciąga korek z butelki, wypychając go do środka.

— Jeżeli zegar chodzi wtedy, kiedy stoi, a stoi, kiedy leży.

— Jeżeli domokrązca sprzedaje tabliczki, na których pisze: „Domokrącom wstęp wzbroniony”.

— Jeżeli ojciec kupuje synkowi trąbkę i bęben, żeby mieć wreszcie święty spokój. (g)

Przebliski

Życie to widowisko, na które każdy ma wstęp bezpłatny, ale za bufet, szatnię i program, trzeba płacić fantastyczne ceny.

Dewiza skąpca jest żyć jak nędzsz, a umrzeć jak bogacz.

Nic tak nie przeszkadza Pa-trzeć, jak punkt widzenia.

Lenistwo jest przyzwyczajeniem wypoczywania przed wysiłkiem.

Dla odpowiedzi twierdzących istnieje tylko wyraz „tak”.

Wszystkie inne słowa wymyślone zostały dla odpowiedzi przeczących. (g)



PUNKTUALNY

— Pan hrabia trzy lata temu zaprosił mnie do siebie na obiad! Oto jestem!



NOWOCZESNY DOMEK

— To jest pański nowy domek? Muszę szczerze panu wyznać, panie Janie, że jest pan indywidualistą.



PAWELEK SIĘ TŁUMACZY

— Panie profesorze, mój syn nie mógł dziś przyjść do szkoły! — Halo, kto mówi!? — Mój ojciec!



PROFESOROWIE

— Drogi kolego, jest pan szalenie roztrzępany. Zapomniał pan krawat włożyć!